Panorama Racławicka — Wrocław — 02.2006.

Panorama Racławicka to relikt XIX-wiecznej kultury, malowidło o wysokości 15 m, szerokości 114 m i umocowane jest na obrotowej szpuli. Upamiętnia bitwę pod Racławicami, która odbyła się 4 kwietnia 1794 roku. Wtedy wojska powstańcze pod dowództwem Tadeusza Kościuszki rozgromiły armię rosyjską.
Monumentalne dzieło namalowali w niespełna rok (1893-1894) lwowski artysta Jan Styka i batalista Wojciech Kossak, współtworzyli je: Ludwik Boller, Tadeusz Popiel i Zygmunt Rozwadowski, a przez pierwsze miesiące wspierali: Włodzimierz Tetmajer, Teodor Axentowicz, Wincenty Wodzinowski i Michał Sozański. Jest to wyjątkowego kunsztu arcydzieło, uświetniające insurekcję kościuszkowską.
Panorama Racławicka została w 1946 roku przewieziona z Lwowa do Wrocławia i po wieloletnich staraniach usunięcia z niej najdrobniejszych zniszczeń powstałych podczas II wojny światowej udostępniono ją zwiedzającym.
Data otwarcia - 14 czerwca 1985 roku - przeszła do historii kultury polskiej.

Olejny monument mieści się w specjalnie na ten cel wybudowanej rotundzie.

Tablica pamiątkowa informuje o najważniejszych nazwiskach twórców Panoramy oraz związanych z nią datach.

Wnętrze rotundy. Tu kupimy bilety i zostawimy kurtki w szatni.

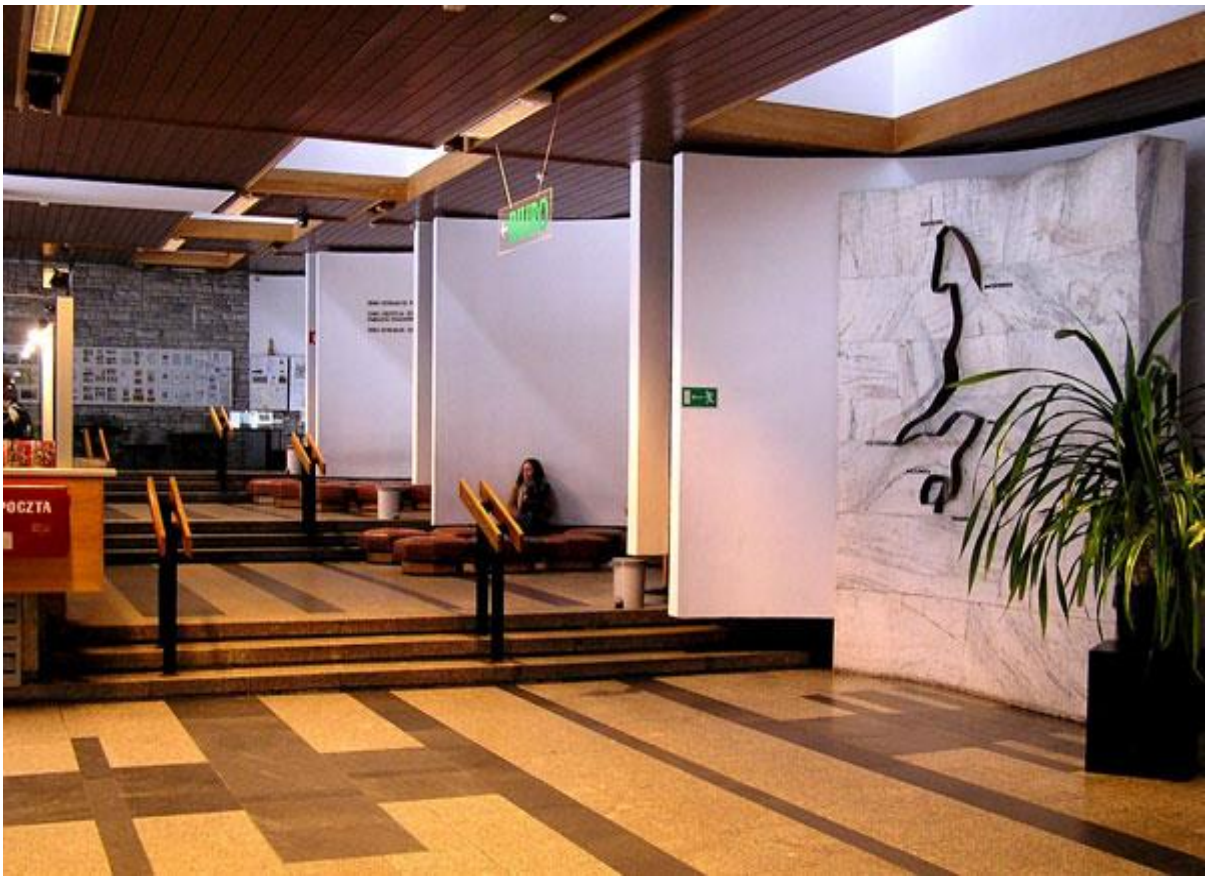

Ekspozycję Panoramy zwiastuje galeria batalistycznych miniatur. Znajduje się w niej m.in. makieta pola bitwy i figurki żołnierzy – bohaterów tego fragmentu polskiej historii.

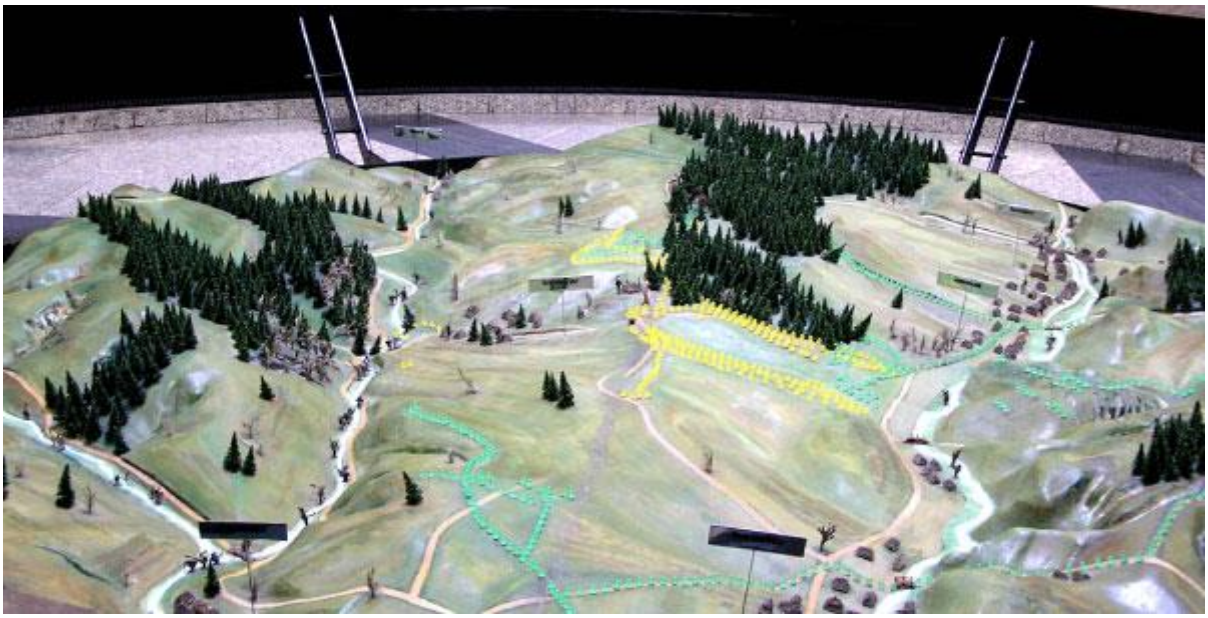

Jesteśmy już teraz we wnętrzu obrotowej szpuli.

Panorama Racławicka ma swoje miejsce w Internecie, ale ogranicza się ono do samej historii i informacji turystycznych. Nie ma ilustracji obrazujących dzieło, dlatego cieszę się, że mogę zaprezentować tu swoje zdjęcia i popularyzować fragmenty Panoramy wśród znajomych.

Przed chatą lamentuje wieśniaczka zrozpaczona śmiercią kosyniera.

Fotografowanie Panoramy jest zabronione, ale za dodatkową opłatą można uzyskać pozwolenie na wykonanie garstki zdjęć.
Monument zrobił na mnie ogromne wrażenie, uległam złudzeniu, jakbym była niemym świadkiem tych historycznych wydarzeń. Puść i Ty wodze swej wyobraźni i przenieś się w tamten czas…
Jak wspomniałam płótno ma rozmiar 15 na 114 metrów. Jednak dla zwiedzającego oznacza to coś więcej niż tylko liczby: to 120-metrowy spacer wśród batalistycznych scen, który pozwala z kroku na krok stopniowo odkrywać kolejne fragmenty insurekcji.
Drży ziemia pod kopytami koni, wrze krew w żyłach chłopów, płyną łzy zrozpaczonych córek, matek i żon.

Na liczbę 2000 wojska zebranego na polu, 500 żołnierzy nie wróci do domu. Kościuszko armii przewodzi i w myślach kolejne uderzenie planuje. Już kierunek ataku wskazał, a rekruci w kosy uzbrojeni, baterię armat rosyjskich szturmują.

Naczelnik Tadeusz Kościuszko, którego zwycięstwo pod Racławicami stało się symbolem narodowej pamięci.

W skład polskiego regimentu wchodziły oddziały kosynierów, szwadrony Magneta Madalińskiego, Biernackiego, Wittenberga oraz bataliony Ożarowskiego, Czapskiego, Wodzickiego i Raczyńskiego. Zwycięstwo miało znaczenie nie tyle militarne co moralne, dawało nadzieję na wyzwolenie Polaków spod rosyjskiej tyranii.

Wyposażenie wojska było zróżnicowane. Żołnierze mieli karabiny, bagnety, szable i mundury podobne do europejskich. Dużą część oddziałów stanowili kosynierzy, uzbrojeni tylko w kosy osadzone na sztorc. Wojsko dysponowało też działami. Wielu powstańców nie miało broni, bo armia była tworzona w trudnych warunkach. Mimo wielu braków wszyscy wyróżniali się odwagą i determinacją. To zwycięstwo pokazało, że nie tylko broń, ale też waleczność miały ogromne znaczenie.

Wojciech Bartosz Głowacki z Rzędowic na czele chłopów stanął i czapką swoją lont próbuje zgasić. To wielki obok Kościuszki bohater tej bitwy.

Kościuszko miał duże poparcie u Polaków, ponieważ widzieli w nim odważnego przywódcę, który walczył o wolność i niepodległość naszej ojczyzny. Dla wielu ludzi stał się symbolem patriotyzmu, wielkiej odwagi i determinacji.
Misją Panoramy jest wywołanie u widza złudzenia, jakby w racławickiej bitwie brał czynny udział.

To gigantyczne malowidło wykonali artyści zgodnie z historycznym przekazem.

Stojąc wewnątrz obrotowej szpuli, która stopniowo pokazywała mi kolejne sceny, zatraciłam poczucie czasu i rzeczywistości, tak wiernie i plastycznie są one oddane.

Kawalerzysta pędzi naprzód, a osiodłanego, białego konia ciągnie za sobą, aby nie zginął pod kopytami, nie uciekł do wroga lub nie stratował innych żołnierzy.

Oglądałam kolejne sceny, a w tym czasie z głośników płynęły teksty lektora, ale też odgłosy wystrzałów, szczęk broni, nawoływania żołnierzy i gwar z pola walki. Ta forma przekazu tworzyła niezwykłą atmosferę. Dzięki temu obraz przestawał być nieruchomym płótnem, a stawał się jakby żywym wydarzeniem. Dźwięk prowadził nas przez kolejne fragmenty bitwy i pomagał lepiej wyobrazić sobie jej przebieg. Było to interaktywne doświadczenie, które łączyło sztukę, historię i emocje.

Panorama Racławicka zachwyca rozmachem, ale też detalami.

Przeciwnikiem naszych wojsk były dobrze uzbrojone oddziały rosyjskie, dysponujące liczebną przewagą i silną artylerią.

Ekspozycję wyposażono również w prawdziwe akcesoria militarne z tamtego okresu, czyli XVIII wieku. Ułożono je na przedpolach, klepiskach i na sztucznej trawie. To trójwymiarowe tło zacierało granice między olejnym obrazem a namacalną rzeczywistością.

Tu autentyczna armata.

Pod eskortą kawalerzystów idzie grupa rosyjskich jeńców. W tamtym okresie zgodnie z wojennymi zwyczajami jeńców najczęściej przetrzymywano przez pewien czas, a następnie wymieniano na polskich żołnierzy lub zwalniano.

Zgliszcza spalonych chat przemawiają do nas głosem niemych lamentów. To przejmujący symbol ludzkich tragedii, jakie towarzyszą walkom.

Drogą od folwarku podąża na koniu huzar. Pewnie wiezie meldunek do Naczelnika.

Przy krzyżu rozpacza grupa kobiet i starców. Chłopi z Racławic utrzymywali się z hodowli bydła i pracy na roli. Ich życie wyznaczały pory roku, ciężka praca i obowiązki wobec ziemskich panów. Wojna przerwała codzienny rytm wiejskiego życia, zmuszając wielu z nich do opuszczenia domów lub obserwowania walk toczących się tuż obok pól i zabudowań.

Przy chałupie opatrywani są ranni żołnierze.

Wąwozem nadciąga kolejna kolumna kosynierów. Na ich twarzach widać skupienie i gotowość do walki. Artyści ukazali w Panoramie Racławickiej zwykłych ludzi, którzy z dnia na dzień stali się żołnierzami, niosąc na swoich barkach nadzieję na zwycięstwo. Patrząc na tę scenę, łatwo zrozumieć, dlaczego właśnie kosynierzy stali się symbolem odwagi i patriotyzmu.

Na tym fragmencie niemal czuć pęd nacierających kosynierów. Wśród dymu i unoszącego się kurzu biegną naprzód, nie zważając na niebezpieczeństwo.

Powoli cichną odgłosy armatnich wystrzałów. Słychać tylko płacz i jęki rannych powstańców.

Milknie głos lektora. Opuszczamy racławickie pole, zafascynowani ogromem pracy artystów włożonej w to dzieło, które możemy podziwiać w dobie laserów czy komputerów. Na dodatek spokojni, że za murami rotundy czeka bezpieczna rzeczywistość.

Pozdrawiam Cię serdecznie i dziękuję za uwagę.
Renata Bednarz - Zielona Gałązka
www.renatabednarz.pl